



**TEATR
LUDOWY
NOWA
HUTA
SEZON 1966/67**

BUNKIER

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:
IRENA BABEL

KIEROWNIK LITERACKI: JERZY BROSZKIEWICZ

3

MIKLOS MÉSZÖLY to jeden z najwybitniejszych młodych węgierskich prozaików i dramaturgów. Każdy nowy utwór Mészöly'a wywołuje żywą dyskusję i budzi kontrowersje. Tak właśnie — kontrowersyjnie — przyjęto „Bunkier”, nie inaczej „Czyszciciela okien” — sztukę o parze kochanków walczących przeciw uzurpacji władzy, która chce zniszczyć ich życie osobiste.

Psychika jednostki, konflikty, w jakie zostaje ona uwikłana we współczesnym świecie, interesują również Mészöly'a — powieściopisarza i nowelistę. Po debiutanckim tomie opowiadań „Ciemne znaki” (1958) wydał doskonałą (nb. przełożoną niemal natychmiast na język francuski) powieść „Śmierć atlety”.

Wybitna węgierska tłumaczka naszej literatury, Gracja Kerenyi, pisała z okazji tej powieści o Mészölym: „Napiętnowany przez krytyków schematycznym mianem egzystencjalisty uważa sam siebie za stale poszukującego. Poprzez swoich bohaterów szuka rozwiązania dla problemów bytu, poszukuje celowości moralnej”.

Powiedzenie, iż najmniej znamy naszych najbliższych, okazuje nieoczekiwanie swą trafność, gdy zastanowimy się nad znajomością literatury węgierskiej na naszym gruncie. Dramaty węgierskich autorów (Háya, Illyesa, Németha) grane są z powodzeniem na wielu scenach Europy (m. in. tylko w roku ubiegłym dwie premiery w teatrach paryskich), obszerne antologie poezji węgierskich ukazują się w szeregu krajach (ZSRR, Anglia, Włochy), zagranicznych wydawców interesują nowe powieści naddunajskich pisarzy. Tymczasem u nas literatura kraju, z którym łączy nas szczerza i wzajemna przyjaźń, jest niemal nieznana. Dopiero ostatnie lata przyniosły wzrost ilości przekładów. Wydano powieści czołówki prozaików węgierskich — epicką „Odpowiedź” T. Dèry, doskonałe stadium życia społecznego — E. Fejesa „Cmentarz starego żelastwa”, dwie rzetelne powieści psychologiczne — „Odrazę” L. Németha i „Tchórzostwo” I. Sarkadięgo. Jeszcze w tym roku ukaże się wybór liryków Gyuli Ilyésa, laureata I Nagrody na Międzynarodowym Biennale Poetyckim w Belgii (1965).

Czemu poświęca uwagę, czym żyje współczesna literatura węgierska? Przede wszystkim dokonuje wszechstronnego (zarówno w prozie jak w poezji, dramacie i na terenie reportażu i publicystyki) rozrachunku z latami kultu jednostki, z wypaczeniami moralnymi okresu Rákosięgo. Interesują ją przyczyny konfliktu między jednostką a władzą, wnikliwie bada racje obu partnerów, analizuje i odsłania pobudki ich działania. Krytyka węgierska jest na ogół zgodna w twierdzeniu, iż główna problematyka literatury naddunajskiej to problemy kultu jednostki, szukanie odpowiedzi na pytania, jak (w jakich okolicznościach społecznych i politycznych) poryw rewolucyjny stać się

może fanatyzmem, rewolucyjna czujność — podejrzliwość, a dyscyplina — biernością uległą rozkazom. Wiele utworów poświęca się tragedii rewolucji węgierskiej 1956 r. Jeden z nich — powieść Ferenca Sánó „20 godzin”, stał się podstawą filmu pod tymże tytułem nagrodzonego I nagrodą na festiwalu w Moskwie (1965), filmu, który zapoczątkował odnowę węgierskiej kinematografii.

Urywek listu JULIANA FUČIKA z więzienia Gestapo na Pankracu.

Jest to w ogóle dziwny los. Ty wiesz, jak kochałem przestrzeń, słońce i wiatr i jak chciałem być tym wszystkim, co w nich żyje: ptakiem i drzewem, obłokiem lub włośzczą. A przecież lata, długie lata żyję pod ziemią losem korzeni.

Nie żałuję tego, nie żałuję niczego. Co było w mojej mocy, wypełniałem z radością. Ale światło, światło kochałem i pragnąłem wyrastać prosto w górę, pragnąłem kwitnąć i dojrzewać jak owoc.

W celi nr 267, 28 marca 1943 roku

— DOMINIKA STOLCOWNA
— JAN KRYWIZIAK
— JAN GUNTHER
— EDZISŁAW GŁUCZNIK



W cell on 20/11/88. 28 hours 18/11/88

7

MIKLÓS MÈSZÖLY
BUNKIER
(BUNKER)

Tłumaczenie: CAMILLA MONDRAL

Reżyseria: IZABELLA CYWIŃSKA ADAMSKA

Scenografia: MARIAN GARLICKI

PRAPREMIERA

PRAPREMIERA

A K T O R Z Y

Porucznik	— JERZY SOPOĆKO
Sierżant	— JÓZEF FRYŻLEWICZ
Kapral	— JÓZEF WIECZOREK
Szeregowiec	— ZYGMUNT MALANOWICZ
Dziewczyna ze wsi	— DOMINIKA STECÓWNA
I Stary wieśniak	— JAN KRZYWDZIAK
II Stary wieśniak	— JAN GÜNTNER
	— ZDZISŁAW KLUCZNIK

PRAPREMIERA: KWIECIEŃ 1967 r.

Wojna ta nie jest bynajmniej błędem dowództwa, lecz wspaniałą bramą do wolności, zesłaną nam przez los. Jest ona koniecznością. (...)

Z Dziennika HANSA FRANKA
(gubernatora generalnego okupowanych
przez hitlerowców ziem polskich)

Pewnego dnia poleciliśmy helikopterem do miejsca postoju 23 zgrupowania artylerii, które strzeże jednej z dróg wiodących do miasta. Są tu 105-milimetrowe haubice, które przenosi się z miejsca na miejsce drogą powietrzną — zupełnie jak paczki z prezentami od latającego świętego Mikołaja. Właśnie obserwator powietrzny zameldował, że widzi gdzieś jakiś ruch, i uczyniono mi zaszczyt oddania pierwszych strzałów ze stanowiska nr 4. Była to dla mnie chwila dumy. Dali miłuskę od pocisku, żebym mógł zabrać ją ze sobą do domu na pamiątkę. (...)

Jeszcze dziś, po południu, idę na strzelnicę poćwiczyć z krótkiej broni, z granatników i moździerzy. Większości tej broni nigdy nie widziałem, nie mówiąc już o obserwacji strzelania. A nie chcę być piątym kołem u wozu, nigdy bowiem nie miałem wiele sympatii do tych o czystych rękach, co stoją z boku i przyglądają się. Wolę już być winnym obserwatorem, jeśli tak trzeba.

JOHN STEINBECK

fragment jednego z reportaży z Wietnamu południowego



między wziętą na rozwagę i lekko cokolwiek — tam,
w górę, trochę mniej wszystko porwa się z sobą między
tężejącą, im więcej w głąb, a tym samym przeto-
ją, że wszystko do siebie jest spójnością. W tym wszystkim
— jak to mówią — jest to, że wszystko jest spójnością.
FRANK KATKA
ochodzący, wszystko jest spójnością. W tym wszystkim
— jak to mówią — jest to, że wszystko jest spójnością.
tężejącą, im więcej w głąb, a tym samym przeto-
ją, że wszystko do siebie jest spójnością. W tym wszystkim
— jak to mówią — jest to, że wszystko jest spójnością.

"Kilka dni temu, 1945 r. 12. 12."
(Inne)

OKNO NA ULICĘ

Kto żyje samotnie, a jednak od czasu do czasu chciałby mieć jakiekolwiek towarzystwo, kto z uwagi na zmienność pory dnia, pogody, stosunków w pracy zawodowej i tym podobnych spraw, chciałby — nie mając nawet dalszych pretensji — znaleźć sobie dowolne jakieś ramię, na którym mógłby się wesprzeć — ten nie poradzi sobie na dłuższą metę bez okna na ulicę. Jeśli zaś jest w takim stanie, że niczego już nie pragnie, tylko jak człowiek bardzo zmęczony, błędząc spojrzeniem między publicznością i niebem, podejdzie do parapetu okna, chociaż nie ma zamiaru wyjrzeć na zewnątrz, i lekko cofnie głowę — tam, w dole, konie mimo wszystko porwą go z sobą między towarzyszące im wozy i w gwar, a tym samym przeniosą go wreszcie do ludzkiej społeczności.

FRANZ KAFKA

11

WIELKA KARTAGINA PROWADZIŁA TRZY
WOJNY.
PO PIERWSZEJ BYŁA JESZCZE POTEŻNA.
PO DRUGIEJ — JESZCZE ZAMIESZKAŁA.
PO TRZECIEJ — NIE MOŻNA JUŻ BYŁO JEJ
ODNALEŹĆ.

BERTOLD BRECHT

(...) Ironią dzisiejszych czasów jest fakt, że zmarnowaliś-
my i marnujemy wiele wysiłków, przygotowując wzajem-
ną zagładę, tak że samo tylko przerwanie tego stanu przy-
niosłoby tak znaczne fundusze i zasoby, iż można by na-
tychmiast przystąpić do realizacji programu powszechnego
dobrobytu bez ujemnych skutków dla jakiegokolwiek
kraju. Za podstawowy cel takiego sojuszu można by uznać
ochronę i polepszenie stopy życiowej wszystkich narodów
świata. (...)

J. D. BERNAL „Świat bez wojny”
(fragment)

SAMOTNOŚĆ

Samotność jest jak deszcz.

Z morza powstaje, aby spotkać zmierzch;
z równin niezmiernie szerokich, dalekich,
w rozległe niebo nieustannie wrasta,
Dopiero z nieba opada na miasta.

Mży nieustannie w godzinach przedświtu,
kiedy ulice biegną witać ranek,
i kiedy ciała nie znalazłszy nic,
od siebie odsuwają się rozczarowane;
i kiedy ludzie, co się nienawidzą,
 spać muszą razem — bardziej jeszcze sami:
samotność płynie wielkimi rzekami.

RAINER MARIA RILKE

(...) W wielu krajach uprzemysłowionych nastąpi szybki rozwój techniki i nauki coraz bardziej nastawiony na potrzeby militarne. Wzrastać będzie szybko, choć nierównomiernie automatyzacja pewnych określonych gałęzi przemysłu. (...) Nauka będzie się nadal rozwijać, jednakże dopóki będzie ona nastawiona na cele militarne, jej zdobycze nie dadzą się w pełni odczuć. Ponieważ jednak zbyt mało ludzi wie dziś cokolwiek o rozwoju nauki i ponieważ nie wpaja się im zainteresowania nią, nie zdają sobie sprawy z tego, co tracą. (...)

J. D. BERNAL „Świat bez wojny”
(fragment)

W REPERTUARZE TEATRU

JAMES BALDWIN

„BLUES

DLA PANA CHARLIE”

Reżyser: Irena Babel

Scenograf: Urszula Gogulska

Opracowanie muzyczne:

Jerzy Kaszycki

FRANCISZEK ZABŁOCKI

„ŻÓŁTA SZLAFMYCA

Reżyser: Ewa Bonacka

Scenograf: Łucja Kossakowska

Muzyka: Witold Rudziński

IGNACY KRASZEWSKI

„ZYGUNTOWSKIE CZASY”

Adaptacja: Maciej Bordowicz

Reżyser: Irena Babel

Scenograf: Adam Kilian

Muzyka: Jerzy Kaszycki

Następna premiera:

WOLFGANG GOETHE

„IFIGENIA W TAURYDZIE”

Reżyser: Izabella Cywińska Adamska

Scenograf: Urszula Gogulska

Muzyka: Zygmunt Konieczny

**KASA TEATRU CZYNNA NA DWIE GODZINY PRZED
PRZEDSTAWIENIEM. TEL. KASY 427-66**

**TEATR PROWADZI SPRZEDAŻ BILETÓW NA 7 DNI
PRZED PRZEDSTAWIENIEM. TEL. 411-83**

**PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW PROWADZI ORBIS W KRA-
KOWIE, RYNEK GŁÓWNY 41**

**DOJAZD DO TEATRU Z KRAKOWA: TRAMWAJEM
LINII 4, 5, 15, ALBO AUTOBUSEM POSPIESZNYM DO
PLACU CENTRALNEGO, NASTĘPNIE DWA PRZYSTAN-
KI AUTOBUSEM LINII 126 i 126 bis**

Inspicjent
Sufler

— JANINA GRUDNIEWICZ
— ZDZISŁAWA WĄTROBA

Oświetlenie
Akustyk
Brygadier sceny
Kierownicy prac. krawieckiej

— LUDWIK KOLANOWSKI
— STANISŁAW WŁODARCZYK
— EDWARD GORSKI
— TEODORA RUCINSKA
— ANTONI DUDLEJ

Kierownik prac. stolarskiej
Kierownik prac. tapicerskiej
Prace perukarskie

— ZYGMUNT OSIKA
— WŁADYSŁAW OLECH
— ELWIRA JARGOSZ
— HENRYK JARGOSZ

Prace malarskie i modelarskie

— WŁADYSŁAW GRABOWSKI
— JAN SLIWINSKI

PROGRAM OPRACOWALI: ALINA TARNOWSKA
MARIAN GARLICKI

Niniejszy program
zawiera 14 stron kolejno
ponumerowanych

~~~~~  
**W HALLU TEATRU**  
**WYSTAWA OBRAZÓW**  
**STANISŁAWA URBANA**  
~~~~~

ARCHIWUM
P. TEATRU LUDOWEGO
W NOWEJ HUCIE

Nr poz.

2

(70)